

01.10.2011

Dziga Wiertow – filmowy geniusz czy kontrowersyjny propagandysta?

autor: ewa_zwierzyńska

Przy jednej z najbardziej ruchliwych ulic Białegostoku w tym roku pojawiła się nietypowa instalacja. Przedstawia ona wielki ekran – z jednej strony umieszczono nadruk z kadrem z filmu: obiektywem i ludzkim okiem, a z drugiej szkło weneckie. W zależności od pory dnia i kąta patrzenia powstaje kompilacja obrazu odbitego, rzeczywistego i nadrukowanego.

Ta instalacja to praca Ja-kinooko artystki Aleksandry Czerniawskiej, która w ten sposób chce złożyć hołd wybitnemu dokumentaliście kinowemu, urodzonemu w Białymstoku Dawidowi Kaufmanowi, znanemu pod pseudonimem Dziga Wiertow.

Dziga Wiertow przyszedł na świat w 1896 roku w rodzinie żydowskich intelektualistów. W wieku 19 lat wyjechał do Rosji, gdzie zaczął pracować dla moskiewskiego komitetu kinowego. Założył on eksperymentalną grupę Kino-Oko, wraz z którą realizował filmy dokumentalne. Zdecydowanie odcinał się od produkcji fabularnych, twierdził, że to „opium dla mas”.

Wiertow był zafascynowany możliwościami kamery filmowej, którą uważał za doskonalszy aparat percepcji niż ludzkie oko. Pozostając pod wpływem konstruktywizmu i modernistycznej awangardy, nie stronił od eksperymentów formalnych, bawił się obrazem, stosował wiele nowatorskich technik montażowych. Był zdeklarowanym komunistą i swoje talenty oddał na służbę propagandy sowieckiej. Swoimi filmami starał się kształtować „nowego człowieka” i nową sowiecką rzeczywistość robotniczej Rosji.

Najbardziej znane dzieło Wiertowa to Człowiek z kamerą nakręcony w 1929 roku. Stawia się go obok takich dzieł, jak Berlin – symfonia wielkiego miasta Ruttmanna czy Mijają godziny Cavalcantiego, jest uznawany za jeden z najwybitniejszych filmów swoich czasów. Samego Wiertowa uważa się za ojca filmu dokumentalnego i prekursora nowatorskich technik montażowych.

Człowiek z kamerą to obraz wielkiego industrialnego miasta, które budzi się, pracuje i odpoczywa na podobieństwo wielkiego mechanizmu powiązanego tysiącem współzależności niczym wielki kombinat fabryczny. Nawet tytułowy człowiek z kamerą, czyli operator (zagrał go rodzony brat reżysera – Michaił Kaufman) to tylko jeden z trybików biorących udział w tworzeniu produktu – filmu dokumentalnego, który w ramach odpoczynku po pracy oglądają w kinie masy robotnicze.

Dziga Wiertow przez całe życie pozostawał oddany ideałom rewolucji komunistycznej, choć najpierw pozwoliły mu one rozwinąć skrzydła, a następnie brutalnie je podcięły, skazując na artystyczny niebyt. Trzy pieśni o Leninie, nakręcone w 1934 roku, nie podobały się Stalinowi ze względu na zbytnią gloryfikację postaci Lenina. Od tej pory Wiertow został odsunięty od tworzenia autorskich filmów i wpisany na indeks reżyserów zakazanych, jego działalność ograniczyła się do montażu kronik filmowych. Zmarł w 1954 roku w Moskwie.

Twórczość Dzigi Wiertowa, pozostająca przez wiele lat w zapomnieniu, była nieznana szerszej publiczności. W jego rodzinnym mieście – Białymstoku – reżysera upamiętniono dopiero w 2009 roku: na ścianie kina Forum zamontowano tablicę pamiątkową. A 19 stycznia 2011 roku na skrzyżowaniu ulic Skłodowskiej i Legionowej stanęła wspomniana instalacja Czerniawskiej.

Montaż instalacji wywołał protesty części białostoczan, którym nie podobało się upamiętnianie komunistycznego propagandy. Przybyli oni na miejsce z okrzykami i transparentami z napisem: „Ile kosztuje to oko Lenina podatnika białostoczanina?”. Z kolei zwolennicy upamiętnienia reżysera w przestrzeni publicznej miasta przekonywali, że należy rozdzielić dorobek artystyczny i wkład w rozwój kina światowego od postaw ideologicznych, tym bardziej, że propaganda Wiertowa znacząco różni się jakościowo od działań takich artystów jak Leni Riefenstahl. Kwestią otwartą pozostaje nazwanie jego imieniem białostockiego festiwalu filmowego Filmvisage.